

# Jan Mazur

---

"Starsi bracia", Andrzej Zwoliński,  
Kraków 1995 : [recenzja]

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 2/2, 222-228

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej Zwołński, *Starsi bracia*, Kraków, 1995, ss. 100.

U schyłku zeszłego roku w księgarniach krakowskich ukazała się książka księdza Andrzeja Zwolińskiego pt. *Starsi bracia*. Trzeba przyznać, iż jest to inicjatywa niezwykle cenna z uwagi na wciąż trwającą dyskusję na temat antysemityzmu w Polsce. W głównych środkach przekazu dominuje bowiem przeświadczenie o wielkiej krzywdzie wyrządzonej narodowi żydowskiemu przez Polaków, która szczególnie duże rozmiary przybrała w okresie okupacji hitlerowskiej. Oskarżenia tego rodzaju kierowane są jednocześnie pod adresem Kościoła katolickiego, zważywszy na strukturę wyznaniową narodu polskiego.

Odbiorca współczesnych mass mediów może odnieść wrażenie, iż gdyby nie antysemityzm Polaków, to Niemcy przypuszczalnie nigdy nie odważyliby się na totalną zagładę narodu żydowskiego. Owa propaganda sugeruje, że eliminacja Żydów w znacznej mierze została dokonana polskimi rękami, bo samych hitlerowców nie stać byłoby na aż tak wielki przejaw nienawiści.

W niektórych publikacjach odpowiedzialność za masową eksterminację Żydów próbuje się rozciągnąć na wszystkich chrześcijan. Tego rodzaju tendencja ujawnia się także na forum różnych spotkań ekumenicznych, katolicko-żydowskich, gdzie mówi się nie o odpowiedzialności poszczególnych narodów, ale o winie chrześcijan, stawiając niejako znak równości pomiędzy chrześcijaninem a Niemcem, Francuzem, Węgrem czy Polakiem. Przy okazji strona żydowska nie oszczędza nawet osoby papieża Piusa XII, którego pontyfikat przypadł na okres drugiej wojny światowej. Papieżowi zarzuca się przede wszystkim brak zdecydowanych wypowiedzi w sprawie martyrologii Żydów.

Prawdą jest, iż niejeden wykonawca wspomnianej eksterminacji uważał się za chrześcijanina. Jednakże jakiegokolwiek uogólnienia w tej materii są z oczywistych powodów niedopuszczalne. Nie bez racji można zresztą przypuszczać, że stanowią one jakby specjalną próbę zdyskredytowania chrześcijaństwa, bo trudno, aby sami twórcy tych uogólnień nie zdawali sobie sprawy z ich absurdalności.

Książka księdza Zwolińskiego podejmuje rzeczową dyskusję na temat „kwestii żydowskiej” w Polsce, właśnie w kontekście obecnej fali oskarżeń Polaków o ich rzekomy współudział w zbrodniach hitlerowskich. Omawiana publikacja prezentuje jakże odmienny obraz stosunków polsko-żydowskich, niż ten, jaki usiłuje lansować większość środków masowej informacji. Pod tym względem Autor dokonuje poważnej reorientacji w obecnym spojrzeniu na dotychczasową rolę narodu żydowskiego w Polsce, jak również na problem antysemityzmu. Wydaje się, iż z powodzeniem burzy on, przynajmniej po części, cały szereg stereotypów i mitów, które występują w dotychczasowych badaniach nad narodem żydowskim i stosunkami polsko-żydowskimi. Przy okazji wskazuje on na prawie nieznaną polskiemu czytelnikowi literaturę, której autorami są żydowscy polonofile. Odnotowuje cały szereg żydowskich intelektualistów: Józefa Lichtena, Izraela Shahaka, Izaaka Lewina, Bernarda Weinrycha, Leona Hollaenderskiego czy rabina Chaima A. Kaplana. Zwrócenie uwagi na wspomnianych autorów żydowskich, piszących z sympatią i uznaniem a nawet z wdzięcznością o Polsce, jest bardzo cenne w obliczu rozpowszechnionej obecnie tendencji do drukowania i popularyzowania tekstów pomijających milczeniem wiele oczywistych faktów i prawd historycznych, tekstów stronniczo krytycznych, służących – jak sugeruje książd Zwoliński – pogłębieniu narodowych kompleksów Polaków.

Publikacja, o której mowa, w zasadzie ma charakter refleksji historycznej. Świadczy o tym zarówno przyjęta metoda, jak i sam układ treści, co jest szczególnie wyraźne w przypadku rozdziału pierwszego, będącego szkicem historii Żydów i ostatniego – zatytułowanego *Żydzi w Polsce*. Nieco inną specyfikę mają dwa pozostałe rozdziały: drugi i trzeci, w których dominuje refleksja doktrynalna. Całość rozważań Autor stara

się utrzymać w duchu współczesnego stanowiska Kościoła, które w narodzie żydowskim pozwala chrześcijanom widzieć swoich „starszych braci w wierze”.

Jednakże podkreślając szczególną rolę Żydów w historii zbawienia, ich „wybraństwo”, ksiądz Zwoliński daleki jest od nadużywania tekstów soborowych czy też wypowiedzi Papieża Jana Pawła II na ten temat. Trzeba to wszakże uznać za niewątpliwie pozytywny przejaw wierności dla ewangelicznej wizji zbawienia, gdyż w niektórych współczesnych publikacjach, także i takich, które wyszły spod pióra teologów katolickich, absolucyzuje się specjalne uprzywilejowanie Żydów przez Boga. Według tego rodzaju opinii sytuacja wybraństwa stawia naród żydowski jakby ponad misją zbawczą Jezusa Chrystusa. Autorzy ci zdają się sugerować, iż dla narodu wybranego fakt uznania w Jezusie Zbawiciela, Mesjasza Pańskiego, Syna Bożego w niczym nie warunkuje aktualności Starego Przymierza. Podkreślają oni, że wybraństwo Żydów jest wieczne i nieodwołalne i z tego powodu jakby autonomiczne wobec Nowego Przymierza.

Na gruncie wiary chrześcijańskiej sugestie te prowokują jednak podstawowe pytanie: czy przyjście Jezusa Chrystusa stało się dla Żydów czymś istotnym, skoro Przymierze zawarte niegdyś z Abrahamem w dalszym ciągu posiada swoją moc obowiązującą bez związku z faktem Wcielenia i Odkupienia? Nie czas i miejsce na szerszą polemikę w ramach niniejszych uwag, jednak trzeba podkreślić, że problem ten ksiądz Zwoliński zdaje się dostrzegać. Odcina się od jednostronnego, tendencyjnego ujmowania sytuacji Żydów. Widzi ją w perspektywie zbawczej Jezusa Chrystusa, dla którego każdy człowiek i każdy naród jest w jednakowym stopniu „wybrany” i wezwany do jedności z Bogiem w tajemnicy Królestwa niebieskiego.

Wskazując na trudne, dramatyczne wręcz dzieje narodu żydowskiego, Autor książki czyni to z poczuciem realizmu. Niechęć a nawet wrogość innych narodów do Żydów uzasadnia on względami natury społecznej, gospodarczej czy kulturowej. Prześlanki natury religijnej w zasadzie uważa on za rzecz wtórną, gdyż na ogół służą one do „usprawiedliwienia” przesłanek głównych, które w gruncie rzeczy mają charakter pozareligijny. Antysemityzm jawi się wszakże jako zjawisko niezwykle złożone, które często wywoływane jest postawą samych Żydów, nie zawsze możliwą do akceptacji ze strony innych narodów. W tej materii Autor dokonuje niezwykle trafnego rozróżnienia, mówiąc o antysemityzmie: religijnym, politycznym, gospodarczym i rasistowskim.

W ocenie księdza Zwolińskiego zjawisko antysemityzmu nie wygląda tak schematycznie, jak próbuje się je często przedstawiać. Dominujące w mass mediach uproszczenia sprowadzają się do akcentowania krzywdy wyrządzonej Żydom z powodu samej ich przynależności narodowej. Tego rodzaju antysemityzm ma przede wszystkim charakter rasistowski, a także wcale nie rzadko religijny. Otóż ksiądz Zwoliński wskazuje, iż nie są to jedyne ani dominujące formy antysemityzmu, wszak bardzo często przybiera on charakter polityczny i gospodarczy. Dlatego fakt pojawienia się antysemityzmu w różnych krajach wymaga pewnej ostrożności w jego ocenie moralnej. Nieraz bowiem antysemityzm polityczny czy gospodarczy indukowany był przez postawę samych Żydów i stanowił pewną obronę przed ich wpływami, przynoszącymi szkodę interesom innych narodów.

Ponadto autor książki próbuje naświetlić problem masonerii żydowskiej, co dodatkowo pozwala na głębsze zrozumienie zjawiska antysemityzmu. W swoich rozważaniach unika ocen i opinii własnych, starając się prezentować wypowiedzi Kościoła nauczającego oraz stwierdzenia faktów zawarte w poważnej literaturze przedmiotu. Stwierdza on m.in., iż „Żydzi byli z pewnością obecni przy powstawaniu nowożytniej masonerii” (s. 28), podając w uzasadnieniu cały szereg faktów historycznych. Ponadto cytuje Mariana Zdziechowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w książce *W obliczu końca* napisał: „Wolnomularski humanizm w swej najgłębszej treści (...) jest walką z chrześcijaństwem, w imię judaizmu. Dlatego sądzimy, mają słuszność ci, co określają masonerię jako wielką organizację, której

celem jest – szerzenie myśli i wpływów żydowskich we wszystkich sferach życia” (s. 26). Natomiast wśród autorów żydowskich cytowany jest m.in. rabin Isaac Wise. W *The Israelite of America* z 3 sierpnia 1866 r. napisał on, że wolnomularstwo jest instytucją, którego „historia, stopnie, urzędy, hasła są żydowskie od początku do końca” (s. 26). Z uwagi na całkowicie negatywną kwalifikację moralną działalności wolnomularstwa ze strony Magisterium Kościoła, stwierdzenia księdza Zwolińskiego trzeba uznać za bardzo cenne w obecnej dyskusji na temat stosunków katolicko-żydowskich.

Niezwykle cenną syntezę dziejów narodu żydowskiego w Polsce stanowi wspomniany już rozdział czwarty, ostatni. Zawarty został w nim zarys historii tegoż narodu począwszy od XIII wieku aż po czasy obecne, zapoczątkowane przemianami po 1989 roku. Autor rozpoczyna od ukazania sytuacji Żydów pod protektoratem króla w okresie Polski przedrozbiorowej. Następnie podkreśla ich trudną sytuację pod zaborem. Analizując proces polonizacji Starszych braci, który stanowił jakby reakcję na tendencje rusyfikacyjne i germanizacyjne ze strony państw zaborczych, zauważa równocześnie narastanie zjawiska antysemityzmu politycznego. Wrogość tę prowokują sami Żydzi poprzez współpracę z zaborcami, a szczególnie z Rosją. W uzasadnieniu Autor książki podaje wiele faktów. Cytuje m.in. książkę Janusza Iwaszkiewicza (wydaną w Warszawie 1912 r.), który pisze, że na Litwie przedstawiciele narodu żydowskiego „manifestacyjnie zaznaczali swoje sympatie dla rządu rosyjskiego, brali gorący udział w owacyjnych powitaniach cesarza Aleksandra, ustanawiali posty, zanosili po synagogach modły o powodzenie rosyjskiego oręża (...). Denuncjowali (...) wszystkich, którzy przystąpili do konfederacji generalnej. Oni to potrafili zawsze w czas ostrzeżać oddziały rosyjskie przed grożącym im za przycjacielem lub wprowadzać wojska rosyjskie na słabsze posterunki francuskie” (s. 71). Mowa tu oczywiście o wojnie napoleońskiej.

O stanie stosunków polsko-żydowskich w XIX wieku najbardziej przekonująco zdają się świadczyć opinie samych Żydów. Ksiądz Zwoliński cytuje m.in. słowa pewnego rabina: „Tak długo, jak Polska była silna, polscy Żydzi cieszyli się wewnętrzną autonomią i wolnością niedoścignioną przez żadną inną wspólnotę żydowską. Nigdy też nie będzie za często powtarzać, że do Polski należy pierwszeństwo w Europie we wprowadzaniu religijnej i kulturalnej tolerancji” (ss. 72-73).

Omawiając dzieje Starszych braci w okresie II Rzeczypospolitej, Autor nie ukrywa blasków i cieni stosunków polsko-żydowskich, które charakteryzowały się bardzo silnym antysemityzmem gospodarczym. Wynikał on – zdaniem księdza Zwolińskiego – z obawy Polaków przed ekonomiczną ekspansją narodu żydowskiego w sytuacji wielkiego kryzysu gospodarczego, powodującego powszechne ubożenie społeczeństwa. W odczuciu społecznym Żydzi uchodzili bowiem za głównych sprawców niepowodzeń państwa w poszczególnych sektorach gospodarki.

Książka nie pomija milczeniem prawdy historycznej, iż antagonizmy polsko-żydowskie w okresie międzywojennym doprowadzały niekiedy do rozruchów w różnych miastach Rzeczypospolitej. Ofiarami zajęć stawali się zarówno Żydzi jak i Polacy. Powodów do pogromów nie brakowało. Autor podaje liczne przykłady, które świadczą o odwetowym charakterze antyżydowskich wystąpień.

Wspomniane pogromy od razu z oczywistych powodów znalazły dezaprobatę Kościoła. Według źródeł żydowskich akcje te przyniosły w sumie 118 ofiar po stronie Żydów. Wymowne pod tym względem są słowa kardynała Augusta Hlonda, zawarte w jego liście pasterskim z 29 lutego 1936 r., które cytuje ksiądz Zwoliński. Oto fragment tegoż apelu: „Faktem jest, że wpływ żydowski na obyczajność jest zgubny, a ich zakłady wydawnicze propagują pornografię. Prawdą jest, że Żydzi dopuszczają się oszustw, lichwy i prowadzą handel żywym towarem. (...) Ale – bądźmy sprawiedliwi. Nie wszyscy Żydzi są tacy. Bardzo wielu Żydów to ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłośni, dobroczynni. (...) Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgod-

na z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać, nie wolno nikogo nienawidzić. Ani Żydów. W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć Żydom towarów, wybijać szyby, obzierać petardami ich domów” (s. 78).

Następnym w kolejności chronologicznej omawianym okresem są lata okupacji hitlerowskiej. Ksiądz Zwoliński w sposób niezwykle zwięzły kreśli obraz martyrologii Żydów, wskazując jednocześnie na bezsilność obu narodów: polskiego i żydowskiego wobec niemieckiego terroru. Charakteryzuje on beznadziejność sytuacji Polaków, których dziś z zadziwiającą pewnością wielu Żydów z Zachodu obciąża współodpowiedzialnością za Holocaust. Autor w oparciu o książkę Emmanuela Ringelbluma pt. *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, stwierdza, iż bardzo wielu Polaków było zaangażowanych w niesienie pomocy eksterminowanym masowo Żydom. Tenże historyk żydowski napisał bowiem, że w 1940 r. „Polacy dobrowolnie opodatkowali się na cele żydowskie” (s. 79). Zanotował również częste przypadki, kiedy to chrześcijanie stawali po stronie Żydów atakowanych przez chuliganów, co – jak zauważył – nie zdarzało się przed wojną.

Ksiądz Zwoliński m.in. w oparciu o prace R. C. Lukasa, A. A. Eisenbacha, Cz. Pilichowskiego i wspomnienia T. Bednarczyka podkreśla, iż w wielu miastach reakcja ludności polskiej była spontaniczna i przychylnie nastawiona do Żydów. Na przykład w Poznaniu Polacy z placem odprowadzili Żydów wyrzucanych z miasta przez Niemców. W Krakowie PPS zorganizowała około 150 kryjówek dla Żydów poszukiwanych przez okupanta, dla których zostały wydzielone specjalne getta.

Trzeba pamiętać, że pomoc niesiona Żydom przez Polaków należała do aktów heroicznych, gdyż każdy, kto udzielał Żydowi żywności lub schronienia, podlegał – według rozporządzenia niemieckiej policji – karze śmierci. Tak więc decyzje zmierzające do wyniszczenia ludności żydowskiej – jak słusznie podkreśla ksiądz Zwoliński – skierowane były pośrednio także przeciwko Polakom, o ile przeciwstawiali się oni zbrodniczej działalności władz hitlerowskich. Jako pewnego rodzaju świadectwo, Autor cytuje wypowiedź wybitnego działacza Rady Pomocy Żydom, Marka Arczyńskiego, który w swoich wspomnieniach napisał: „W każdym podbitym kraju hitlerowcy nie stosowali tak brutalnego terroru za pomoc okazywaną Żydom przez miejscową ludność jak w Polsce. Jednak mimo tragicznych i odstrasających przykładów społeczeństwo polskie nie przeraziło się gróźb okupanta i okazywało pomoc prześladowanym” (s. 87).

Spśród wszystkich okupowanych przez Niemcy narodów tylko Polacy, jak dowodzi Autor omawianej książki, utworzyli podziemną organizację niosącą Żydom pomoc. Był to Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu na Kraj, przekształcony w trzy miesiące później na wspomnianą już Radę Pomocy Żydom, czyli tzw. Żegotę. Organizacja ta działała głównie w Warszawie, we Lwowie i w Krakowie, dostarczając fałszywe dokumenty, a nade wszystko pieniądze żydowskim organizacjom charytatywnym, zwłaszcza Żydowskiemu Komitetowi Narodowemu. Wymowne pod tym względem są źródła żydowskie, które świadczą o bezskutecznych prośbach Żydów polskich o pomoc pieniężną, prośbach adresowanych do żydowskich organizacji za granicą. Polaków nie było stać na wielkie fundusze, wszak uwolnienie Żyda z obozu kosztowało wówczas od 6 do 15 tysięcy złotych. Ksiądz Zwoliński cytuje jedną z depesz Żydowskiego Komitetu Narodowego w Warszawie, zawierającą rozpaczliwe pytanie: „Czy American Joint przestał działać? Dlaczego nie przysyła pieniędzy?” I jeszcze jedna wypowiedź, przytoczona przez Autora książki, którą przekazał kurier żydowski milczącemu światu o sytuacji Żydów w Polsce: „Jesteśmy bezsilni wobec niemieckich zbrodniarzy. Nie możemy obronić się sami i nikt w Polsce nie może nas obronić. Władze Polski podziemnej mogą ocalić część spośród nas, ale nie mogą uratować masy” (s. 86).

Spoglądając na postawę Polaków wobec martyrologii Żydów podczas okupacji hitlerowskiej, trzeba zwrócić uwagę na inspirujący wpływ wiary katolickiej, kształtującej ducha przebaczenia i miłości bliźniego. Dla ukazania wielkiej roli katolicyzmu na tym polu, Autor przytacza apel katolickiego czasopisma „Prawda” z 1943 r., wydawanego w konspiracji. Pismo to skierowało do Polaków-Katolików słowa: „Żydów musimy ratować, chociaż chwilami odnosi się wrażenie, że mając do wyboru Niemców, którzy ich mordują, lub nas, którzy ich przechowujemy, oni wybraliby Niemców” (s. 98).

Nie sposób nie dostrzec wielu powodów, dla których Polacy mogliby potraktować Żydów jako żywo! całkowiec sobie obcy, a nawet niebezpieczny z punktu widzenia własnych interesów narodowych. Wystarczy wspomnieć o żydowskich sympatiach prosowieckich, które bardzo wyraźnie dały o sobie znać podczas inwazji bolszewickiej we wrześniu 1939 roku. Ksiądz Zwoliński bardzo słusznie dopatruje się w tej postawie przyczyn wzrostu antysemityzmu w Polsce. Współpraca Żydów z Sowietami przynosiła bowiem całkiem realne korzyści. Podczas wrześniowej inwazji Żydzi – jak pisze Autor omawianej książki – wywieszali czerwone flagi, pomagali rozbrajać polskich żołnierzy, organizowali wywóz polskiej inteligencji w głąb Rosji, a nade wszystko chętnie zajmowali miejsca w administracji państwowej na terenach okupowanych przez Związek Sowiecki.

Kolejnym etapem dziejów Żydów w Polsce – w ujęciu omawianej książki – jest okres Polski Ludowej, naznaczony w swoich początkach wzrostem wrogości Polaków wobec narodu żydowskiego. Pojawił się bowiem antysemityzm o charakterze politycznym. Istotny udział przedstawicieli tego narodu w tworzeniu nowego systemu władzy, przyjmowanego z wyraźną dezaprobatą przez większość społeczeństwa polskiego, był – jak nie bez racji utrzymuje ksiądz Zwoliński – główną przyczyną antysemickich nastawień Polaków, których skrajnymi przykładami stały się pogromy. Autor książki wylicza na przestrzeni lat czterdziestych trzynaście takich radykalnych wystąpień.

Z biegiem czasu antysemityzm w zasadzie przestał istnieć. W 1957 r. Jerzy Turowicz stwierdził nawet na łamach „Tygodnika Powszechnego”, że w Polsce antysemityzm został przełamany już w czasie okupacji hitlerowskiej. Występujących w okresie powojennym pogromów Żydów nie zalicza on do formalnych przejawów antysemityzmu, uważając je za przejaw rozgrywek politycznych. To przypomnienie słów publicysty „Tygodnika Powszechnego” przez księdza Zwolińskiego pozwala bardziej krytycznie spojrzeć na obecne poglądy tego pisma na temat stosunków polsko-żydowskich. Poglądy te zdają się być jednostronne, sugerując ogrom rzekomych krzywd, jakich doświadczyli Żydzi ze strony Polaków w okresie wspólnych dziejów, głównie podczas okupacji hitlerowskiej.

Charakteryzując antysemityzm lat sześćdziesiątych, Autor książki *Starsi bracia* nie pomija także wydarzeń z 1968 r., które jednoznacznie kwalifikuje jako zamierzone działania w łonie PZPR, służące do przeprowadzenia czystek politycznych. Słusznie podkreśla, iż wystąpienia młodzieży studenckiej zostały wówczas wykorzystane przez ściągające się ze sobą frakcje partii komunistycznej. Nagonka „antysyjonistyczna” nie była wszakże dziełem szerokich warstw społeczeństwa, a jedynie zabiegiem propagandowym ze strony ówczesnego reżimu.

Ostatnim wreszcie etapem stosunków polsko-żydowskich, którego opisem ksiądz Zwoliński wieńczy swoją książkę, jest okres obecnych przemian, rozpoczętych w 1989 roku. Autor słusznie zauważa, iż najgłośniejszą sprawą, wokół której od nowa rozwinęła się dyskusja nad stosunkiem Polaków do Żydów, był spór o klasztor karmelitanek bosych w Oświęcimiu. Wydaje się, iż przedstawiony przez księdza Zwolińskiego opis całej sprawy, która w końcu doprowadziła do przeniesienia siostr na inne miejsce, poza obręb dawnego obozu – jeszcze bardziej utwierdza w przekonaniu, że rozpetana kampania wyraźnie świadczy o antypolonizmie wielu wpływowych kół żydowskich. Opinie i fakty, które relacjonuje Autor książki nie wymagają

specjalnego komentarza, gdyż same w sobie są wyraźnym potwierdzeniem obsesyjnej wręcz wrogości do Polski i do Polaków ze strony pewnych środowisk narodu żydowskiego.

Dla podkreślenia merytorycznej wartości omawianej książki niech więc posłużą w tym miejscu przynajmniej same stwierdzenia faktów i niektóre reprezentatywne wypowiedzi. Otóż w ramach tej oszczerzej kampanii przeciwko Polakom i Kościołowi katolickiemu, zainicjowanej przez brukselską popołudniówkę „Le Soir”, wysunięto hasło: „Miasto zagłady Auschwitz – Oświęcim jest symbolem absolutnym i symbolem, który dotyczy Żydów”. W marcu 1986 r. grupa członków Światowego Kongresu Żydów wtargnęła na teren klasztoru w Oświęcimiu i zagroziła karmelitankom wysadzeniem budynku w powietrze, obrzucając je wyzwiskami. Żądanie likwidacji katolickiego miejsca kultu, jak łatwo zauważyć, nie liczyło się z prawdą historyczną i było „niesprawiedliwością” wobec innych narodowości, które także stały się ofiarami hitlerowskich zbrodni w Oświęcimiu. Przy tej okazji Autor książki podaje za R. Zebrowskim (*Dzieje Żydów w Polsce*, Warszawa 1993), iż w tym największym niemieckim obozie zagłady zamordowano około jednego miliona Żydów, 75 tysięcy Polaków, 21 tysięcy Cyganów, 15 tysięcy Rosjan i 15 tysięcy więźniów innych narodowości (s. 84).

Ksiądz Zwoliński referując spór o klasztor w Oświęcimiu, nie pomija także słynnych rozmów katolicko-żydowskich w Genewie w dniach 22 lipca 1986 r. oraz 22 lutego 1987 r., w których uczestniczył m.in. kardynał Franciszek Macharski, arcybiskup-metropolita krakowski. Wydaje się, iż Autorowi chodzi także o ukazanie klarownego kontekstu spraw związanych z osobistym zaangażowaniem się papieża Jana Pawła II w rozwiązanie konfliktu. W dniu 9 kwietnia 1993 r. Ojciec Święty skierował bowiem do karmelitanek list, prosząc je, aby przeniosły się do nowego klasztoru zbudowanego w pewnej odległości od dawnego obozu. Decyzja papieska w zupełności odpowiadała żądaniom strony żydowskiej. Tak więc protesty wielu polskich środowisk katolickich, domagających się prawa do swobodnego sprawowania kultu religijnego w miejscu, w którym oprócz Żydów mordowni byli także Polacy, nie odniosły spodziewanego rezultatu. Jednakże nikt w Polsce nie odważył się na jawny sprzeciw wobec rozwiązania, o które prosił Jan Paweł II. Także ksiądz Zwoliński nie podejmuje oceny papieskiej decyzji, choć wobec argumentów „za” i „przeciw” dotyczących sporu o klasztor, raczej zdają się w całej rozciągłości stać po stronie polskiej.

W tym miejscu, jak można przypuszczać, ujawnił się należny szacunek i zaufanie do decyzji podjętej przez osobę Papieża. Warto uświadomić sobie, że decyzja ta nie miała charakteru formalnego, urzędowego, lecz stanowiła jedynie prośbę, którą karmelitanki z pewnością przyjęły w duchu wiary, zgodnie z treścią ślubowanego posłuszeństwa. Autor książki jest pełen respektu dla finału sporu o klasztor w Oświęcimiu. Rzeczywistość wiary nie jest wszakże porównywalna z tym, co stanowi politykę czy ideologię. Niemniej jednak decyzje dotyczące spraw doczesnych, podejmowane w duchu wiary, a więc odwołujące się do sfery nadprzyrodzonej, z powodzeniem weryfikują się do doczesności. Dobrym przykładem pod tym względem może być sprawa słynnego *Oredzia* biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. Ileż emocji wywołało stwierdzenie strony polskiej: przebaczamy i prosimy o przebaczenie! Bez odwołania się do wiary religijnej, nie sposób znaleźć uzasadnienia „prośby o przebaczenie”, bo przecież dla wszystkich Polaków było jasne, iż przepraszać powinni Niemcy, sprawcy wojny, a nie Polacy, którzy stali się jej ofiarami. Dopiero po upływie kilku lat okazało się, że intuicja biskupów polskich, zwłaszcza kardynała Stefana Wyszyńskiego, była nadwyraz trafna i przyniosła relane korzyści także w dziedzinie politycznej.

Książka księdza Zwolińskiego jest więc pewnym uzupełnieniem czy raczej dopełnieniem aktualnie dostępnej literatury podejmującej problem stosunków pols-

ko-żydowskich. Dzieje tych stosunków naznaczone są blaskami i cieniami, których nie można postrzegać selektywnie. Dla autentycznego zbliżenia obu narodów konieczna jest tolerancja dla prawdy o działalności i znaczeniu Żydów na ziemiach polskich. Omawiana publikacja jest właśnie odważnym przykładem wołania o tego rodzaju tolerancję. W znacznym stopniu godzi ona w postępujący proces mitologizacji antysemityzmu, wywołany przez tzw. „lewicę laicką”, wywodzącą się z „opozycji demokratycznej” działającej niegdyś w strukturach KOR-u i „Solidarności”.

Mitologizacja, o której mowa, wcale nie służy pojednaniu. W konsekwencji może ona wywołać fale kontrreakcji w postaci rzeczywistego antysemityzmu. Zatem opracowanie księdza Zwolińskiego pośrednio stanowi jakby ostrzeżenie przed antysemityzmem indukowanym. Oby wszyscy, zarówno „*Starsi bracia*”, jak i szerokie kręgi polskiego społeczeństwa, głównego adresata tej popularozatorskiej książki, przyjęli ją jako wezwanie do szukania autentycznego dialogu celem wzajemnego zrozumienia i współpracy na rzecz wspólnego dobra.

O. JAN MAZUR ZP

Ks. Roman D a r o w s k i, *Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi, parafii katolickiej i gminy kalwińskiej*. Kraków 1993, Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego. Instytut Kultury Religijnej, ss. 558.

W czasach, kiedy modne są wielkie syntezy, biografie osób znanych światu, Europie a choćby własnemu narodowi, monografia wioski wydać się może anachronizmem. W istocie, jak przed laty, kiedy ukazało się kilka tego rodzaju opracowań, tak i teraz, wartość dzieła zależy od autora, od dotarcia przez niego do materiałów źródłowych, zdolności ich analizy i przedstawienia wniosków Czytelnikowi. W wypadku prezentowanej pracy Autor wykorzystał zasoby archiwów kościelnych (diecezjalne w Tarnowie, kapituły i kurii metropolitalnej w Krakowie, Prowincji Bernardynów w Krakowie, parafialne w Błoniu, Janowicach, Szczepanowicach), państwowych polskich (AGAAD, Archiwa Państwowe w Krakowie, Lublinie, Tarnowie, archiwa szkół w Błoniu, Lubince, Dąbrówce Szczepanowskiej, Szczepanowicach, Biblioteka PAN w Krakowie, Biblioteka im Czartoryskich, BUW) oraz austriackich (Finanz und Hofkammerarchiv i Kriegsarchiv).

Dzieje Szczepanowic, także okolicznych wsi, które z czasem przekształciły się w przysiółki Szczepanowic, Autor przedstawia poczynając od wieku XV po schyłek XX (1991). Pierwsza wzmianka o Szczepanowicach pochodzi z roku 1408. W 1489 stały się własnością Chrzastowskich, rodu, który dobrze zapisał się i w życiu politycznym kraju i dziejach kalwinów albo kalwinistów małopolskich (Autor świadomie używa obu form przemienne). Kalwiński okres dziejów Chrzastowskich rozpoczął się zapewne w roku 1568. Pięć lat później kalwini przejęli kościół w pobliskiej Szczepanowicom Jodłówce. W 1593 zbudowano nowy zbor i nowy kościół. W Szczepanowicach zbor zbudowano dopiero w roku 1651. Pewnym paradoksem wydaje się, że i sama wieś i gmina kalwińska właśnie wówczas przeżyły okres największej sławy, bowiem miejscowa szkoła została podniesiona do rangi gimnazjum dystryktu krakowskiego (1662). Prawda, że tylko do roku 1667, kiedy przeniesiono je do Chmielnika (s. 131). Kilka lat później rozpoczęła się ofensywa zelotów katolickich przeciwko ośrodkowi szczepanowickiemu, ukoronowana wyrokiem Trybunału Koronnego (1668), który nie tylko nakazał zamknięcie szkoły, lecz i zburzenie budynku (s. 129). Chrzastowscy wprawdzie podporządkowali się werdyk-